

Nowy komendał korpusu lwowskiego.

Stanowisko komendanta korpusu jest nie tyle zaszczytne, ile ogromnie odpowiedzialne. Od taktu bowiem, inteligencji i sprytu komendanta, zależy prawie wyłącznie, utrzymanie dobrych stosunków między ludnością cywilną a wojskowymi, a na tej baczności zależy tak jednej, jak i drugiej stronie.

Na innym miejscu piszemy o ustąpieniu komendanta korpusu lwowskiego, generała broni p. Fiedlera. Następcą jego mianowany został generał-porucznik Rudolf Brudermann.

Nowy komendał lwowskiego korpusu jest synem zmarłego w roku 1858 generał-majora Rudolfa Brudermanna. Urodził się 9 stycznia 1851 roku w Gyöngyös. Studya odbywał w hainburskiej szkole kadetów i w akademii wojkowej w Wiener Neustadt. W roku 1864 wstąpił jako podporucznik do 11 pułku ułanów, w pięć lat później awansował na porucznika i przydzielony został do sztabu generalnego.

Mianowany w roku 1877 kapitanem I. kl. wystąpił w kwietniu następnego roku z czynnej służby i wcielony został do rezerwy 2 pułku ułanów. Reaktywowany i przydzielony do 1 pułku ułanów w r. 1879, był następnie nauczycielem w kawalerijskiej szkole kadetów w Weiskirchen. W roku 1885 wstąpił jako major do czynnej służby w 14 pułku dragonów, a w sześć lat później objął komendę tego pułku. W roku 1896 odznaczony został orderem Żelaznej Korony III. kl., poczem wkrótce oddano mu komendę 15 brygady kawalerii w Tarnopolu. W rok później mianowany został generał-majorem, a w r. 1900 powierzono mu komendę dywizji kawalerskiej w Krakowie.

Na tem stanowisku pozyskał sobie uznanie i sympatię tak wojskowych, jak i ludności; w r. 1901 otrzymał nominację na generał-porucznika i krzyż kawalerski orderu Leopolda. Wreszcie przydzielony został do generalnego inspektoratu kawalerii, na którym to stanowisku dotąd pozostawał.

W uzupełnieniu artykułu podajemy w dzisiejszym numerze portret generała Brudermanna.



Fot. J. Sebal, Kraków.

Nowy komendał korpusu lwowskiego: Gen. Rudolf Brudermann.

wspaniałe kamienice. I zdarza się bardzo często, że przy kopaniu fundamentów pod nowe budynki odnajdują robotnicy głęboko w ziemi zakopane szkielety ludzkie, resztki broni, rozmaite przedmioty metalowe i kamienne. Wszystko to są pamiątki z dawnych, świetnych czasów stolicy Czerwonej Rusi, z owych czasów, kiedy Lwów i jego dzielne, patriotyczne mieszczaństwo osłaniało resztę Polski przed napadami Turków, Tatałów i Kozaków.

Jedną z ostatnio odkrytych pamiątek z przeszłości Lwowa jest reszta dawnego wału fortecznego. Odslonięto go przed kilku tygodniami, gdy zburzono dwie kamienice przy ulicy Akademickiej i przylegającą do nich kamienicę przy ulicy Batorego. Ukazało się wówczas na odsłoniętej przestrzeni, na podwórzach zwalonych kamienic,

wielkie rumowisko, wysoki nasyp ziemny, biegnący w poprzek, w kierunku do ul. Kamiennej a w jego wnętrzu głębokie, sklepione piwnice o dwu kondygnacjach, zapadłe w głąb ziemi.

Wał forteczny, którego część nieznacznie odkryto, ma swoją niezwykłą i interesującą przeszłość historyczną. Powstał on mianowicie w pierwszej połowie XVII. wieku, za rządów króla Władysława IV., który na usilne prośby przedmieszczan, podjął myśl obwarowania przedmieścia halickiego. Przedmieszczanie halicy, przyczyniający się szarwarkami do budowy i opatrzenia fortyfikacji miejskich, a nie mający z tych fortyfikacji żadnego w razie napadu nieprzyjaciół pożytku, powzięli myśl utworzenia ze swego przedmieścia drugiego miasta, ufortyfikowanego podobnie jak n. p. Kazimierz pod Krakowem. Już Zygmunt III. mimo opozycji Lwowa popierał te dążenia przedmieszczan, plany jednak, wówczas wygotowane, nie zostały z powodu swej niepraktyczności wykonane. Dopiero ponowione za panowania Władysława IV. starania przedmieszczan halickich odniosły pomyślny dla nich skutek i wzniósł się wówczas na niedużej przestrzeni obronny wał.

Wały te, a przedewszystkiem odsłonięta obecnie ich resztką, mają swoją krwawą i bohaterską przeszłość. Tuż obok bowiem, tam gdzie dziś sąd karny i gimnazjum Franciszka Józefa, znajdował się klasztor Karmelitów trzewickowych, w którym, w czasie pierwszego oblężenia Lwowa przez Chmielnickiego w r. 1648 wielu przedmieszczan szukało schronienia. Klasztor został zdobyty i wszyscy mnisi oraz ukryci tam przedmieszczanie, po bohaterskiej, pełnej poświęcenia walce, legli wymordowani przez dzikie żoldactwo Chmielnickiego. Na owym zaś skrawku wału u zbiegu ulic Kamiennej i Batorego, stoczono wówczas ogromnie zacięłą walkę, w której legło tysiące kozaków i tatarów.

Krwawe te wspomnienia odżyły obecnie w pamięci Lwowa tem bardziej, że w miesiącu bieżącym przypadła 250 rocznica oblężenia Lwowa przez Chmielnickiego i rocznicę tę z inicjatywy archiwariusza m. Lwowa dra Czołowskiego uroczystie ubiegłej soboty obchodzono. W odczycie, wygłoszonym w dn. u owym, przedstawił dr. Czołowski zajmującą historię obu oblężeń, a jeszcze więcej szeregów o tem zawiera pięknie napisana przez p. Franciszka Jaworskiego broszurka, rozdana na pamiątkę obchodu bezpłatnie między ludność Lwowa.

Z przeszłości Lwowa.

Rosnący szybko Lwów wymaga dla swego rozwoju coraz więcej miejsca. Padają więc jedne za drugą stare, odwieczne budowle, robiąc miejsce okazałym, nowoczesnym gmachom, znikają ogrody ze swymi drzewami, a na ich miejsce wznoszą się



Z przeszłości Lwowa: Resztki wałów przy ul. Batorego i Akademickiej.

Fot. M. Münz, Lwów.